

Ks. Andrzej UCIECHA  
(Katowice, UŚ)

## **GRZECHY GŁÓWNE I METODY WALKI Z NIMI W HOMILIACH ŚW. JANA CHRYZOSTOMA NA I LIST ŚW. PAWŁA DO KORYNTIAN**

W swojej spuściźnie piśmienniczej św. Jan Chryzostom pozostawił bogactwo przemyśleń dotyczących zagadnień moralnych. Jego pouczenia i rady wypływały z głębokiego przeżycia wiary i związane były ściśle z prawdą objawioną<sup>1</sup>. Jako nauczyciel moralności Złotousty starał się wzbudzić pragnienie dobra u słuchaczy<sup>2</sup>. Z nieomylnym instynktem stawiał diagnozę chorób duszy, objawiając współczujące zrozumienie ludzkiej ułomności. Nie wahał się jednak zdecydowanie potępić egoizm, przepych, bezduszość i wszelkie inne wady człowieka wierzącego<sup>3</sup>. Znane jest jego powiedzenie, że jedno jest tylko nie-szczęście człowieka – grzech. Równocześnie powtarzał, iż największą porażką nie jest upadek, lecz trwanie w nim<sup>4</sup>.

W dziełach Jana brak systematycznego wykładu zasad i norm chrześcijańskiej moralności, mimo to łatwo w nich znaleźć jasną odpowiedź na problemy ówczesnych czasów. Odpowiedzi tej należało szukać w Biblii. Ok. 250 homilii, w których Kaznodzieja analizował listy św. Pawła, stanowi najobszerniejszy znany w starożytności komentarz do Apostoła narodów. Wśród nich szczególnym mistrzostwem odznaczają się 44 homilie do I Listu do Koryntian<sup>5</sup>. H. Campenhausen wkomponował kilka uwag na temat praktycznego i moralizatorskiego charakteru wykładu i zastosowania tekstów biblijnych w dziełach Złotoustego w bogaty opis jego życia<sup>6</sup>. Zdaniem W. Myszora i E. Stanuli etyka proponowana przez niego jest bardziej stoicka niż chrześcijańska<sup>7</sup>. W studium

<sup>1</sup> Por. S. Olejnik, *Teologia moralna. Dar. Wezwanie. Odpowiedź. Człowiek i jego działanie*, t. 1, Warszawa 1988, 63.

<sup>2</sup> Por. J. Bojarski, *Wstęp*, w: Jan Chryzostom, *Homilie i kazania wybrane*, tłum. W. Kania, PSP 8, Warszawa 1971, 16.

<sup>3</sup> Por. J. Quasten, *Patrology*, III, Utrecht 1960, 433.

<sup>4</sup> Por. *In epistulam I ad Corinthios hom.* 8, 4, PG 61, 73, 37-50.

<sup>5</sup> Por. SWP 218-219.

<sup>6</sup> Por. H. Campenhausen, *Ojcowie Kościoła*, tłum. K. Wierszyłowski, Warszawa 1967, 140-156.

<sup>7</sup> Por. W. Myszor – E. Stanula, *Wprowadzenie do patrologii*, cz. II, Kraków 1974, s. 90 [mps].

E. Stańka, bazującym zasadniczo na jego *Homiliach do I Listu do Koryntian*, zasygnalizowano problem czystości moralnej jako warunku uczestnictwa w Eucharystii<sup>8</sup>. W kontekście naszkicowanego stanu badań uzasadnione wydaje się podjęcie analizy zagadnienia grzechów głównych i walki z nimi według wskazań Jana Chryzostoma zawartych w tych homiliach<sup>9</sup>.

**1. Grzech i wada.** Ogrom zła popełnianego przez chrześcijan, którym służył Chryzostom, mógł budzić grozę. Kaznodzieja wyznawał z wyrzutem:

„Gdy bijemy, rabujemy, jesteśmy chciwi i nadużywamy ludzi wolnych jak niewolników, kogóżby to nie mogło zgorszyć”<sup>10</sup>.

Godne potępienia są grzechy bicia, rabunku, chciwości i wykorzystywania drugiego. Wymiar społeczny takiego złego postępowania dodatkowo obciąża grzesznika. Nie tylko jednak zgorszenie jest skutkiem grzechu:

„Taki to bowiem jest grzech: dopóki się go popełnia, sprawia jakąś rozkosz, kiedy zaś już zostanie popełniony, wtedy ta mała rozkosz ulatuje, a przychodzi przynębnienie”<sup>11</sup>.

W tym krótkim zdaniu Kaznodzieja dokonuje wnikliwej analizy, demaskując istotę grzechu. Immanentnym składnikiem grzesznego postępowania jest pragnienie przyjemności. Nie pozwala ono grzesznikowi uznać i przyjąć obiektywnych praw rządzących ludzką naturą. Zafalszowany ogląd rzeczywistości rodzi potrzebę nieustannego zaspokajania owych pragnień. Grzesznik jednak nie uświadamia sobie faktu, iż wpadł w pułapkę tymczasowości: przynębnienie jest trwalsze niż chwilowa rozkosz grzechu<sup>12</sup>.

W walce z grzechem Chryzostom zalecał ostrożność i zachowanie czujności:

„Gdy popełniliśmy jakiś mały grzech, albo gdy jesteśmy opieszali, nie zaniedbujmy tego drobiazgu, gdyż zaniedbany staje się wielkim”<sup>13</sup>.

Moralista wprowadza zasadę stopniowania zasięgu i siły zła. Z przenikliwością doświadczonego psychologa przestrzega przed lekceważeniem małego grze-

<sup>8</sup> Por. E. Staniek, *Duszpasterskie podejście Jana Chryzostoma do Eucharystii w Homiliach na Listy św. Pawła*, w: *Pokarm nieśmiertelności. Eucharystia w życiu pierwszych chrześcijan*, red. W. Myszor – E. Stanula, Katowice 1987, 108-120.

<sup>9</sup> Tekst 44 *Homilii na I Pierwszy List św. Pawła do Koryntian*: PG 61, 9-382. W artykule wykorzystano nie wydane jeszcze ich tłumaczenie dokonane przez prof. Tadeusza Sinkę.

<sup>10</sup> *Hom.* 20, 5, PG 61, 168, 16-19: Ὅταν γάρ τύπτωμεν καὶ ἀρπάζωμεν καὶ πλεονεκτῶμεν, καὶ ὡς ἀνδραπόδοις τοῖς ἐλευθέροις ἀποχρῶμεθα, τίνα οὐχ ἱκανὰ ταῦτα σκανδαλίσαι.

<sup>11</sup> *Hom.* 16, 6, PG 61, 138, 32-35: Καὶ γὰρ ἡ ἁμαρτία τοιοῦτον ἕως μὲν ἂν ἐργασθῆ, παρέχει τινὰ ἥδονην· ὅταν δὲ τελεσθῆ, τότε ἡ μικρὰ ἥδονη ὑπεξίσταται, ἐπεισερχεται δὲ ἄθυμια.

<sup>12</sup> *Por. Hom.* 22, 4, PG 61, 186, 34-43.

<sup>13</sup> *Hom.* 8, 4, PG 61, 73, 9-12: Ὅταν οὖν μικρὸν τι πλημισλήσωμεν ἢ καὶ ὀρθυμίσωμεν, μὴ παρίδωμεν τὸ μικρὸν· ἐπεὶ ταχέως παροφθὲν τοῦτο μέγα γίγνεται.

chu. Jego reakcja posiada charakter profilaktyczno-terapeutyczny: poważne podejście do popełnionych już „drobiazgów” pozwoli uniknąć powtarzania ich w przyszłości. Rozróżnienie na grzechy małe i wielkie pozwala przypuszczać, iż chodziło o grzechy lekkie i ciężkie. Minimalizowanie skutków grzechu, niezależnie od ciężaru popełnionego zła, prowadzi do przyzwyczajania:

„Wszak roślina, świeżo wsadzona w ziemię, łatwo daje się wyrwać; gdy zaś po długim czasie, już niełatwo, lecz potrzeba do tego wielkiej dźwigni”<sup>14</sup>.

Mądrość sentencji Cyncerona o wielkiej sile przyzwyczajania<sup>15</sup> przejęta została i obrazowo rozwinięta w celu ilustracji niebezpieczeństwa banalizowania problemu zła. Warto tu podkreślić postawę Złotoustego, który mimo surowej oceny uzależnienia od grzechu, nie odbiera grzesznikowi nadziei zerwania z nałogiem.

Należy jednak unikać nie tylko lekceważenia grzechu: „Nie tak groźne jest zranienie, jak niechęć do leczenia się z rany”<sup>16</sup>. Jednostkowy akt grzechu nie stanowi takiego niebezpieczeństwa jak stan uzależnienia od niego. Ta ostatnia sytuacja równie dobrze mogła być uwarunkowana lekkomyślnością, jak i jej przeciwnym zachowaniem. Poczucie zniechęcenia bowiem w walce ze złem może wypływać z doświadczenia słabości człowieka i nieskuteczności podejmowanych przez niego prób. Świadomość istnienia szansy odgrywa kluczową rolę w procesie wyzwiania się spod „tyranii starego przyzwyczajania”<sup>17</sup>.

**2. Grzech pychy.** Komentując słowa św. Pawła: „Przeto kto mniema, że stoi, niech baczy, żeby nie upadł” (1 Kor 10,12), Chryzostom ostrzegął swoich słuchaczy:

„Znowu [Paweł] niszczy pychę ludzi zarozumiałych z powodu poznania. Jeżeli bowiem ci, którzy otrzymali tak wiele rzeczy, tyle cierpień, a inni za samo szemranie ponieśli tak wielką karę, inni za kuszenie Boga, i ani Boga tłum nie uszanował, ani tego, że takie rzeczy osiągnął, to tym bardziej stanie się to z nami, jeżeli nie będziemy czuwali. I trafnie powiedział: «Kto mniema, że stoi». To bowiem nie jest stanie, jak należy, gdy się ufa samemu sobie, gdyż taki prędko upadnie”<sup>18</sup>.

<sup>14</sup> *Hom.* 11, 5, PG 61, 93, 41-43: Καὶ γὰρ φυτὸν ἄρτι μὲν ἐντεθὲν ἐπὶ τῆς γῆς, εὐκόλως ἀνασπάται· χρόνῳ δὲ πολλῶ ῥιζωθὲν, οὐκέτι, ἀλλὰ πολλῆς δεῖται τῆς μοχλείας.

<sup>15</sup> Por. Cicero, *Tusculanae disputationes* II 17.

<sup>16</sup> *Hom.* 8, 4, PG 61, 73, 45-46: οὐτε τὸ τρωθῆναι δεινὸν, ὡς τὸ τρωθέντα μὴ βούλεσθαι θεραπεύεσθαι.

<sup>17</sup> Por. *Hom.* 7, 6, PG 61, 63, 8-9 i 32-33.

<sup>18</sup> *Hom.* 23, 4, PG 61, 193 – 194, 7; 61, 194, 7: Πάλιν αὐτῶν τὸν τύφον καθεῖλε τῶν ἐπὶ τῇ γνώσει μέγα φρονούντων. Εἰ γὰρ οἱ τοσοῦτων ἀπολαύσαντες τοιαῦτα ἔποθον, καὶ οἱ μὲν ὑπὲρ γογγυσμοῦ μόνον τοιαύτην ἔδοσαν δίκην, οἱ δὲ ὑπὲρ τοῦ πειράσσειν, καὶ οὐτε τὸ πληθὸς ἐδυσώπησε τὸν Θεόν, οὐτε τὸ τοιοῦτων ἐπιτυχεῖν· πολλῶ μᾶλλον ἐφ’ ἡμῶν, ἂν μὴ νήφωμεν, τοῦτο ἔσται. Καὶ καλῶς εἶπεν· Ὅ δοκῶν ἐστάναι. Τοῦτο γὰρ οὐδὲ ἐστάναι ἐστίν, ὡς ἐστάναι χροῖ, τὸ θαρσύνειν ἑαυτῶ· ταχέως γὰρ ὁ τοιοῦτος πεσεῖται.

Grzech pychy pojawia się u ludzi zarozumiałych, którzy zaufali sobie a odrzucili Boga. Życie w poczuciu samowystarczalności wypiera u nich potrzebę i konieczność nieustannego czuwania. Brak realizmu w spojrzeniu na samego siebie, przecenianie swoich możliwości, iluzoryczna ocena sytuacji – oto cechy człowieka pysznego. Zagrożenie pychą istnieje przez całe życie, dopóki „nie wpłyniemy do spokojnej przystani”<sup>19</sup>. Ale stawianie siebie ponad Boga pociąga za sobą kolejne zło:

„Nie mów bowiem, że ten a ten to szewc, a tamten to farbiarz, a inny kowal, lecz pomyśl, że to wierny i brat. [...]. O tym myśl, i za nic miej pychę ludzką”<sup>20</sup>.

Adresatem tych przestróg byli z pewnością ludzie wykształceni i zamożni. Przez bogactwo i społeczny status łatwiej ulegali megalomanii. Do rozbudzania poczucia wyższości przyczyniały się nadto normy społeczno-obyczajowe, określające zawody i czynności zarezerwowane dla przedstawicieli niższej warstwy społecznej i dla niewolników<sup>21</sup>. Wprowadzając kategorie religijne (wierny, brat), nasz Moralista zasugerował konieczność odwołania się do instancji ostatecznej, czyli Boga. To z Jego woli istnieją ludzie posiadający mniejsze dary<sup>22</sup>. Postawa ponizania ich godności i pomniejszania wartości ich pracy świadczy o walce z boskim porządkiem. Postawienie obiektywizmu boskiej prawdy ponad subiektywizmem ludzkiej pewności pomaga przywrócić harmonię w relacjach międzyludzkich. Przystawienie tego porządku wprowadza jedynie zamieszanie. Jego ofiarami mogą stać się także ludzie ubodzy i niewykształceni: ubóstwo bowiem nie chroni przed pychą<sup>23</sup>. Pogardzenie bogatymi świadczy o lekceważeniu roli, jaką z ustanowienia Bożego mają oni do odegrania w społeczeństwie.

Inną formą pychy jest osądzanie postępowania drugiego człowieka. Złotousty podał przyczyny niedoskonałości wydawania wyroków. Główną przeszkodę w obiektywnej ocenie faktów stwarza grzeszność oceniającego. Człowiek pyszny wydaje sądy zapominając, iż grzech obniża, a nawet odbiera zdolność uchwycenia prawdy. Ułomność postrzegania uwarunkowana jest także słabością ludzkiej natury. Należy też uwzględnić trudność dotarcia do intencji czynu<sup>24</sup>. Wyrazem bowiem pychy jest wydawanie nie tylko negatywnych sądów:

„Tak chwalimy wielu nie po to, aby ich wślawić, lecz ażeby przez nich ugryźć innych. To, co czynimy jest dobre (chwalony jest przecież dobrze czyniący), ale

<sup>19</sup> *Hom.* 23, 4, PG 61, 194, 12-15: Τὸ γὰρ ἐνταῦθα στήναι οὐκ ἔστιν βεβαίως, ἕως ἂν ἀπαλλαγῶμεν τῶν κίματων τοῦ παρόντος βίου, καὶ πρὸς τὸν εὐδαιμόνιον καταπλευσώμεν λιμένα.

<sup>20</sup> *Hom.* 20, 5, PG 61, 168, 19-21 i 29-30: Μὴ γὰρ εἴπῃς ὅτι ὁ δεῖνα ὑποδηματοῦργός ἐστι, μὴ δὲ δευσοποιὸς ἕτερος, μὴ δὲ χαλκοτύπος ἄλλος· ἀλλ' ἐννόησον ὅτι πιστὸς καὶ ἀδελφός. [...] Ταῦτα λογιζέσθαι, καὶ μὴ δὲ εἶναι νόμιζε τὸν τυφόν τὸν ἀνθρώπινον.

<sup>21</sup> Por. *De inani gloria et puerorum educatione* 13, tłum. W. Kania, PSP 13, 179.

<sup>22</sup> Por. *Hom.* 30, 3, PG 61, 253, 38-49.

<sup>23</sup> Por. *Hom.* 20, 6, PG 61, 168, 29 – 170, 23.

<sup>24</sup> Por. *Hom.* 11, 3, PG 61, 90,64 – 91,43.

zamysł nasz zły, gdyż pochodzi z szatańskiej chęci, gdyż niejeden zrobił to nieraz nie dla wyrażenia bratu współradości, lecz z chęci zganienia drugiego”<sup>25</sup>.

Gdy pozytywną ocenę postępowania używa się instrumentalnie, wtedy może ona wyrażać pychę. Pochwała dobra sama w sobie traci swoją wartość przez intencję towarzyszącą jej wypowiedzianiu. Chryzostom mocno akcentuje rolę motywacji: to właśnie od niej uzależniona jest moralna wartość czynu.

Destrukcyjne działanie pychy należy badać w szerszym kontekście życia moralnego jako złożonego procesu reakcji indywidualnych i społecznych:

„Jeżeli zaś chciałbyś ten sam objaw widzieć w działalności członków, to utnij jeden palec, a zobaczysz inne gnuśniejsze, i już nie tak samo pełniące swe obowiązki. Ponieważ więc utrata jednego członka jest wspólną brzydota, a jego zachowanie wspólną pięknoscią, nie wynośmy się nad bliźnich i nie szydźmy z nich”<sup>26</sup>.

Grzech pychy osłabia i burzy wspólnotowe więzy łączące chrześcijan. Ilustrująca tę prawdę metafora nawiązuje do Pawłowego obrazu Kościoła jako jednego Ciała Chrystusa (por. 1 Kor 12,12-31). Stawianie siebie ponad innych równoznaczne jest z opuszczeniem i osłabieniem tego organizmu.

Grzech pogardy nie ominął również społeczności chrześcijan. Dlatego też Jan upominał swoich słuchaczy:

„Jeśli przychodzisz dziękować, to nie czyni nic niegodnego dziękczynienia. Nie znieważaj brata, nie gardź ubogimi, nie upijaj się, nie obrażaj Kościoła. Skoro przychodzisz dziękować za to, coś otrzymał, to i ty odwzajemnij się darem i nie odwracaj się od bliźniego”<sup>27</sup>.

Apel ujawnia rzeczywisty stan zagrożenia pychą. Objawy podziałów w łonie gminy widoczne były nawet w czasie zgromadzeń liturgicznych. W swojej argumentacji Moralista nie neguje, lecz usiłuje relatywizować wartość posiadania, aby zamożni chrześcijanie rozpoznali w swoim bogactwie dar i zadanie. Iluzoryczność przeświadczenia o własnej samowystarczalności ogranicza w człowieku pysznym inicjatywę podejmowania działań altruistycznych.

<sup>25</sup> Hom. 11, 3, PG 61, 91, 44-50: Καὶ γὰρ ἐπαινοῦμεν πολλοὺς, οὐκ ἐκείνους ποιῆσαι λαμπροὺς βουλόμενοι, ἀλλ' ἐτέρους δι' ἐκείνων δάκνειν. Καὶ τὸ μὲν γινόμενον, καλὸν (ἐπαινεῖται γὰρ ὁ κατορθῶν), ἡ δὲ διάνοια διεφθοαρμένη ἀπὸ σαταναικῆς γὰρ γίνεται γνώμης. Οὐ γὰρ τῷ ἀδελφῷ συχαίρων, ἀλλὰ τὸν ἕτερον βαλεῖν ἐπιθυμῶν, τοῦτο πολλὰκις πεποικεῖ τις.

<sup>26</sup> Hom. 30, 4, PG 61, 254, 13-18: Εἰ δὲ καὶ ἐπὶ ἐνεργείας βουλευθῆις τὸ αὐτὸ συμβαῖνον ἰδεῖν, ἄνελε δάκτυλον ἓνα, καὶ τοὺς λοιποὺς ἀργότερους δῆψι, καὶ οὐκέτι τὰ αὐτῶν ποιοῦντας ὁμοίος. Ἐπεὶ οὖν κοινὸν αἴσχος ἡ τοῦ μέλλους ζημία, καὶ κάλλος ἡ σωτηρία, μὴ ἐπαιρώμεθα μὴδὲ ἐπεμβαίνωμεν τοῖς πλησίον.

<sup>27</sup> Hom. 27, 4, PG 61, 229, 49-55: Εἰ τοίνυν ἐπ' εὐχαριστίᾳ προσέρχῃ, καὶ σὺ ἀνάξιον ποιεῖς τῆς εὐχαριστίας, μὴδὲ καταίσχυνε τὸν ἀδελφόν, μὴδὲ περιοῖρα πεινῶντα, μὴ μέθυε, μὴ ὕβριζε τὴν Ἐκκλησίαν. Προσέρχῃ γὰρ εὐχαριστῶν ὑπέλαυσας. Οὐκοῦν καὶ αὐτὸς ἀμοιβὴν ἀποδίδου, καὶ μὴ ἀπόσχῃ σεαυτὸν τοῦ πλησίον.

Za wzór godny naśladowania należy postawić dziewice, wdowy oraz żebraków: przez swoje ubóstwo są oni ozdobą świątyni; bez nich nie byłoby doskonałej pełni Kościoła<sup>28</sup>. Afirmacja życia dziewic, wdów i żebraków służy podkreśleniu związków i zależności walki z pychą i ubóstwa. Zdaniem Złotoustego widok żebrzącego przed świątynią lepiej przemawia niż najpiękniejsze kazanie: niejednen bowiem z tych biedaków był kiedyś bogaczem, pełnił ważną funkcję w armii lub tworzył dzieła sztuki<sup>29</sup>. Tajemnica przyszłości i niepewność jutra nadają egzystencjalny charakter Janowej argumentacji. Sugestywny obraz wczorajszego bogacza, który dzisiaj wyciąga rękę po jałmużnę, z pewnością przemawiał do wyobraźni.

Kaznodziejские zabiegi naszego Moralisty miały na celu zdemaskowanie istoty i sposobów działania pychy. Równocześnie jednak należało podać pozytywne przykłady walki z tym grzechem (dziewice, wdowy, żebracy). Dla Chryzostoma ideałem był św. Paweł: stawiał siebie na ostatnim miejscu wśród Apostołów; wszelkie dobro zawsze przypisywał Bogu, zaś przestępstwa – sobie; dostrzegał swoją małość<sup>30</sup>. Wszystkie zaś zalety Apostoła narodów znajdują swoje źródło w cnocie pokory, która przejawia się w różnorodnych formach:

„Ten kto jest pokorny, jest miły i przyjemny dla wszystkich i żyje w ustawicznym pokoju, nie mając żadnej sposobności do wojen []. Nic tak podziwu godnym nie czyni chrześcijanina, jak pokora”<sup>31</sup>.

Jeśli grzech pychy rozbija jedność chrześcijańskiej społeczności, to pokora przeciwnie, działa wspólnototwórczo i staje się skutecznym środkiem ewangelizacji. Dzięki tej właśnie cnocie św. Paweł mógł nawracać Koryntian<sup>32</sup>.

Złotousty zagłębiał się również w istotę pokory zachęcając:

„Posiądźmy więc wielkość przez pokorę! Rozważmy naturę spraw ludzkich, abyśmy zapłonęli tęsknotą za przyszłymi dobrami. Inaczej nie można stać się pokornym, jak przez miłość rzeczy boskich i pogardę rzeczy doczesnych”<sup>33</sup>.

Obserwacja związków pokory i ubóstwa zilustrowana przykładem dziewic, wdów i żebraków znajduje swoje teoretyczne pogłębienie. Warunkiem zdobycia cnoty pokory jest poszukiwanie wartości duchowych. Aksjologiczny aspekt

<sup>28</sup> Por. *Hom.* 30, 4, PG 61, 254, 27-47.

<sup>29</sup> Por. *Hom.* 30, 4, PG 61, 255, 31-43.

<sup>30</sup> Por. *Hom.* 38, 5, PG 61, 328, 7 – 329, 30; zwłaszcza PG 61, 328, 34-37.

<sup>31</sup> *Hom.* 1, 2, PG 61, 15, 1-3 i 11-12: ‘Ο ταπεινός οὗτος, καὶ ἐπιχαρὶς γίνεται καὶ πᾶσιν ἡδὺς, καὶ εἰρήνη συντροφος διηγεῖται, καὶ οὐδεμίαν ἔχων πολέμων ὑπόθεσιν. [...] Οὐδὲν οὕτω θαυμαστὸν ποιεῖ τὸν Χριστιανὸν ὡς ταπεινοφροσύνη.

<sup>32</sup> Por. *Hom.* 3, 3, PG 61, 25, 48 – 61, 27, 11.

<sup>33</sup> *Hom.* 1, 3, PG 61, 16, 36-41: Κτησώμεθα τοίνυν τὸ διὰ ταπεινοφροσύνης ὕψος ἐπισκεψώμεθα τῶν ἀνθρώπων τὴν φύσιν, ἵνα ἐκκαώμεν τῷ πόθῳ τῶν μελλόντων. Ἐτέρως γὰρ οὐκ ἔστι γενέσθαι ταπεινόν, ἀλλ’ ἡ διὰ τοῦ τῶν θεῶν ἔρωτος καὶ τῶν παρόντων ὑπεροφίας.

posiadania uzależniony został od jego przedmiotu, wybór zaś tego ostatniego wymaga intelektualnej refleksji.

**3. Grzech zazdrości.** Oceniając skutki i zasięg spustoszenia wywołanego zazdrością, Złotousty zwywał swoich słuchaczy:

„Jeżeli zaś zazdrość czyni ludzi cielesnymi, to już pora, by wszyscy głośno jęknęli, przywdziali worki i podesłali pod siebie popiół. Któż bowiem wolny jest od tej choroby?”<sup>34</sup>.

W ocenie Chryzostoma zazdrość stała się grzechem powszechnym i dlatego wezwanie do nawrócenia dotyczy wszystkich. Wypowiedź ta posiada charakter ogólnego stwierdzenia nie wyjaśniającego istoty grzechu. Więcej informacji na ten temat dostarczają plastyczne metafory. W pierwszej, człowiek zazdrosny podobny jest do ciężkiego i leniwego osła, który zaprzężony razem ze skrzydlatym koniem sam nie chce się podnieść, ale swoim ciężarem próbuje ściągnąć tamtego<sup>35</sup>. W drugiej, zazdrość przypomina trutnia, który niszczy cudzą pracę i tylko na tym trwoni swoją energię<sup>36</sup>. Wykorzystanie sugestywnych porównań w komunikatywny sposób miało wyjaśnić przejawy grzechu: zazdrość nie może znieść cudzego szczęścia i cieszy się z niepowodzenia drugiego. Do już użytych porównań dołączone zostało jeszcze jedno, bardziej wymowne: zazdrość czyni wszystko, aby „wzlatującemu do nieba podstawić nogę i strącić go, w czym jest dokładnym naśladowcą diabła”<sup>37</sup>. To właśnie szatan jest wcieleniem zazdrości. Będąc w raju, nie starał się sam zmienić, lecz wyrzucić stamtąd człowieka. Teraz znowu pragnie jedynie utrudnić ludziom drogę do nieba<sup>38</sup>. Godny podkreślenia jest fakt, iż dopiero lakoniczna wzmianka o osobie i działaniu szatana pozwala nieco wyjaśnić problem genezy zazdrości. Celne i cenne zaś metafory tego grzechu, odwołujące się do świata zwierząt, ułatwiały wyeksponowanie jedynie skutków jego działania.

Podobnie jak pycha, także zazdrość uderza w jedność Kościoła i rozbija wspólnotowe więzy chrześcijan. Zdaniem Chryzostoma, ta ciężka choroba jest „pozbawiona wszelkiego przebaczenia”<sup>39</sup>. Należy sądzić, iż to kategorycznie sformułowane stanowisko wyrażało bardziej przekonanie ojca duchownego niż

<sup>34</sup> *Hom.* 8, 2, PG 61, 69, 58-60: Εἰ δὲ ζῆλος σαρκικὸς ποιεῖ, ὥρα λοιπὸν ἅπαντας δολοῦξαι μέγα καὶ σάκκον περιβαλέσθαι καὶ σποδὸν ὑποστρώσασθαι.

<sup>35</sup> *Por. Hom.* 31, 4, PG 61, 263, 27-30.

<sup>36</sup> *Por. Hom.* 31, 4, PG 61, 263, 22-26.

<sup>37</sup> *Hom.* 31, 4, PG 61, 263, 33-35: πάντα δὲ ποιεῖ ὥστε τὸν οὐρανὸν ἰπτάμενον ὑποσκελίσαι καὶ καταβαλεῖν, ἀκριβῆς τοῦ διαβόλου ζηλωτῆς γινόμενος.

<sup>38</sup> *Por. Hom.* 31, 4, PG 61, 263, 35-44.

<sup>39</sup> *Hom.* 31, 4, PG 61, 262, 40-43: Οὐδὲν δὲ οὕτω μερίζει καὶ δίστησιν, ὡς φθόνος καὶ βασκανία, τὸ χαλεπὸν τοῦτο νόσημα, καὶ πάσης ἀπεστρημένον συγγνώμης, καὶ τῆς τῶν κακῶν ῥίψης κατὰ τι χαλεπώτερον.

oficjalne poglądy Kościoła na temat pokuty i pojednania. Kaznodzieja z determinacją przekonywał, iż ten, kto szydzi z nieszczęść bliźniego lub zazdrości mu stanu posiadania, nosi na sobie piętno ludzi szalonych i obłąkanych. Człowieka takiego można nazwać wariatem, gdyż występuje przeciwko ciału, które także on sam tworzy<sup>40</sup>. Zdecydowane potępienie zazdrości wydaje się usprawiedliwione na tle społecznych reperkusji tego grzechu. Wolno równocześnie podejrzewać, iż rygorizm w słownictwie Janowego nauczania miał charakter bardziej retoryczny niż merytoryczny.

Podając sposoby walki z zazdrością, Chryzostom rozwinął temat naśladowania i wyłożył zasady postępowania wobec tego, któremu się dobrze powodzi:

„Jeżeli chcesz go naśladować, nie przeszkadzam. Naśladuj, lecz żebyś się stał podobny do tego, który ma dobra sławę; nie żebyś go poniżał, lecz żebyś się dostał na ten sam szczyt, żebyś okazał tę samą cnotę. To jest dobra zazdrość: naśladować, a nie zwalczać, nie boleć nad dobrem drugiego, lecz gryźć się własną nieprawością”<sup>41</sup>.

Przedstawiony tok rozumowania wymaga wyjaśnienia. Mogłoby się bowiem wydawać, iż zazdrość to po prostu grzech. Jednak wprowadzenie wyrażenia „dobra zazdrość” wcale nie usprawiedliwia mówienia o „dobrym grzechu”, narzucałoby natomiast zmianę pierwotnego sensu pojęcia „zazdrość”. Zmodyfikowane jej rozumienie mogłoby sugerować istnienie obojętnej moralnie skłonności, której wartość uzależniona została od celu wykorzystania. Jeśli przedmiot zazdrości inspirowe w zdobywaniu cnoty, to można mówić o „dobrej zazdrości”, jeśli jednak dobro w nim odkryte traktowane jest jako przeszkoda, wtedy chodzi o grzech zazdrości. Wydaje się, iż tego typu spekulatywne rozumowanie nie legło u podstaw zastosowania terminu „dobra zazdrość”. Trudno bowiem przypuszczać, że Złotousty nie uświadamiał sobie słabości i niebezpieczeństw takiej gry słów. Najprawdopodobniej jednak logika precyzyjnego formułowania myśli zdominowana została przez mniej ścisłe, lecz bardziej spektakularne zabiegi sztuki kaznodziejstwa.

**4. Grzech gniewu.** Kaznodzieja wzywał do przestrzegania porządku w czasie zebrań liturgicznych:

„I my wtedy nie psujemy porządku i nie umieszczajmy głów na dole, a nóg u góry. A to się dzieje, gdy prosty rozum zrzucimy na dół, a namiętności, wzburzenie, gniew i rozkosz przedłożymy nad rozumem. Z tego powstaje wielka fala, ogromne zamieszanie i nieznosna burza, gdy wszystko ogarnia ciemność”<sup>42</sup>.

<sup>40</sup> Por. *Hom.* 31, 4, PG 61, 262, 34-39.

<sup>41</sup> *Hom.* 31, 4, PG 61, 262, 56 – 263, 4: Εἰ δὲ καὶ ζηλοῦν ἐθέλεις, οὐ κωλύω· ζήλωσον, ἀλλ' ἵνα κατ' ἐκείνον γένη τὸν εὐδοκμοῦντα· μὴ ἵνα αὐτὸν καταβιβάσῃς, ἀλλ' ἵνα πρὸς τὴν αὐτὴν φθόσῃς κοτυφῆν, ἵνα τὴν αὐτὴν ἀπετὴν ἐπιδείξῃ. Τοῦτο ζῆλος καλὸς, τὸ μμείσθαι καὶ μὴ πολεμεῖν, τὸ μὴ ἄλγειν ἐπὶ τοῖς ἐτέρω ἀγαθοῖς, ἀλλὰ δάκνεσθαι ἐπὶ οἰκείοις κακοῖς.



Apel ten określa przyczyny i skutki gniewu. Grzech ten rodzi się w sytuacjach, w których o postępowaniu decydują emocje i uczucia w miejsce rozeznania rozumowego. Bardzo łatwo ulec uczuciom gniewu, ganiąc złe postępowanie drugiego człowieka. Reakcja podjęta emocjonalnie wyrządza więcej szkody niż pożytku, osiągając skutek odwrotny do zamierzonego<sup>43</sup>.

W refleksji na gniewem Chryzostom wykorzystał ulubiony motyw niewolnika i niewolnictwa:

„A jak niewolnik jest wolny, pozostając niewolnikiem? Kiedy uwolni się od namietności i chorób duszy, kiedy wzgardzi pieniędzmi i gniewem i innymi podobnymi afektami”<sup>44</sup>.

Metaforyczne użycie pojęcia „niewolnik” przenosi rozumienie wolności i niewoli na obszar życia duchowego. Z tej perspektywy główną rolę w ocenie człowieka odgrywa jego podatność na emocje, w tym chciwość i gniew. Wartościowanie postępowania jedynie na podstawie urodzenia lub stanu społecznego jest błędne, gdyż status człowieka wolnego nie gwarantuje jeszcze wolności od grzechu.

Przykładem opanowania gniewu był dla Jana św. Paweł: gdy ganił Koryntian, zwracał się do nich słowami: „Miłość moja z wami” (1 Kor 16, 24). Postawa Apostoła nie wyrażała wzburzenia i gniewu, lecz troskliwość. Wszelkie napominanie nagannego postępowania musi wynikać z pragnienia przywrócenia grzesznika Bogu a to zakłada opanowanie uczucia gniewu<sup>45</sup>.

**5. Grzech nieczystości.** O wiele szerzej niż gniewem zajął się Chryzostom analizą grzechu nieczystości, przedstawiając formy ulegania popędowi seksualnemu oraz przyczyny i skutki tego grzechu. Właściwe jednak zrozumienie tego zagadnienia wymaga wpieryw zasygnalizowania głównych punktów Janowej nauki o wartości ciała ludzkiego:

„Bóg bowiem kazał miłować nieprzyjaciół, diabeł zaś potrafił tylko tyle, że namówił niektórych nawet do nienawidzenia własnego ciała”<sup>46</sup>.

<sup>42</sup> *Hom.* 37, 2, PG 61, 318, 34-40: Μή τοίνυν μηδὲ ἡμεῖς τὴν τάξιν διαφθείρωμεν, μηδὲ τὴν κεφαλὴν κάτω ποιῶμεν, καὶ τοὺς πόδας ἄνω. Τοῦτο δὲ γίνεται, ὅταν τὸν μὲν ὀρθὸν λογισμὸν κάτω ῥίψωμεν, τὰς δὲ ἐπιθυμίας, τὸν θυμὸν, καὶ τὴν ὀργὴν, καὶ τὴν ἡδονὴν ἐπιστήσωμεν τῷ λογικῷ ὅθεν πολὺς ὁ κλύδων, καὶ πολλὴ ἡ ταραχὴ, καὶ ἀφόρητος ἡ ζῆλος, πάντων σκύτῳ κατεχομένων.

<sup>43</sup> *Por. Hom.* 44, 3, PG 61, 377, 38-51.

<sup>44</sup> *Hom.* 19, 4, PG 61, 156, 46-49: Καὶ πῶς ἐλευθερός ἐστιν ὁ δοῦλος, μένων δοῦλος: Ὅταν παθῶν ἀπηλλαγμένος ἦ καὶ τῶν τῆς ψυχῆς νοσημάτων, ὅταν χρημάτων καταφρονῆ καὶ ὀργῆς καὶ τῶν ἄλλων τοιούτων παθῶν.

<sup>45</sup> *Por. Hom.* 44, 3, PG 61, 377, 38-51.

<sup>46</sup> *Hom.* 39, 9, PG 61, 345, 31-33: Ὁ μὲν γὰρ Θεὸς τοὺς ἐξορούς ἐκέλευσε φιλεῖν· ὁ δὲ διάβολος τοσοῦτον ἴσχυσεν, ὥς καὶ τὸ οἰκεῖον σῶμα πείσαι τινας μισεῖν.

Wypowiedź ta zdradza charakter wyraźnie polemiczny. Celem ataku są poglądy odrzucające pozytywny stosunek do cielesnego wymiaru człowieczeństwa. Ciała i cielesności nie wolno obarczać odpowiedzialnością za ludzkie nieszczęścia. Przyczyną bowiem jest zły wybór wolnej woli<sup>47</sup>. Takie oto tezy stanowią zręby Janowego nauczania na temat nieczystości seksualnej i sposobów jej leczenia. Próbując opisać istotę tego grzechu, mówił:

„A cóż można powiedzieć o innym ich szaleństwie, mianowicie o rozpuszcie płciowej? Jak ogiery szalejące za kłaczami, tak oni podżegani ościeniem pijaństwa, rzucają się na wszystkich, skacząc głupiej i bardziej obłudnie niż one i wyczyniając wiele innych nieprzyzwoitości, o których tu nie godzi się nawet mówić. Nie wiedzą już bowiem, ani czego doznają, ani co robią”<sup>48</sup>.

Podobnie jak w przypadku zazdrości Kaznodzieja nasz stawia znak równości między nieczystością a szaleństwem, obłudą i głupotą. Przyczyną zaś irracjonalnego zachowania i utraty zdolności panowania nad sobą należy szukać w pijaństwie. Unikając trudu ujarzmiania pożądania, rozpustnik przypomina człowieka wleczonego przez uzarżuszonego żądzą ogiera<sup>49</sup>.

Pogłębiona analiza przyczynowo-skutkowa grzechu nieczystości, oprócz pijaństwa, odkrywa destrukcyjną rolę próżności i materialnego bogactwa:

„Tak samo, kiedy dusza zostanie opanowana rozpustną żądzą, wtedy jak chmura i mgła przysłania oczy ciała, tak owa żądza opanowuje zdolność przewidywania umysłu i nie pozwala mu niczego dalej widzieć, ani przepaści, ani piekła, ani strachu, lecz styranizowana już przez ową żądzę, staje się łatwą zdobyczą grzechu”<sup>50</sup>.

Badanie wskazało miejsca najbardziej czule i podatne na grzech. Nieczystość rozwija się stopniowo i atakuje najpierw sferę poznania, następnie paraliżuje zdolność przewidywania, ogranicza świadomość zagrożenia i osłabia siłę woli.

W dyskusji z hedonistami Chryzostom rozważał również temat prawdziwej rozkoszy:

„O jakiej więc mówisz rozkoszy? Powiedz! Czy o tej przemijającej i krótkiej, która jest w napięciu? Lecz zaraz ją luzują fale, wściekłość i znowu ten sam szal”<sup>51</sup>.

<sup>47</sup> Por. *Hom.* 39, 9, PG 61, 345, 39-46.

<sup>48</sup> *Hom.* 39, 9, PG 61, 347, 8 – 348, 2: Τὶ ἄν τις εἶποι ἑτέραν τούτων μανίαν, τὴν τῶν ἀφροδισίων λέγω; Καὶ γὰρ καὶ αὕτη τὰς πηγὰς ἐντεῦθεν ἔξει· καὶ καθάπερ ἵπποι θηλυμανεῖς, οὕτω τῷ οἴστῳ τῆς μέθης κεντούμενοι, πᾶσιν ἐπιτηδωσίν, ἀλογώτερον καὶ μανικώτερον ἐκείνων σκιρτῶντες, καὶ πολλὰ ἕτερα ἀσχρῆμονύντες, ἃ μὴδὲ εἰπεῖν θέμις. Οὐδὲ γὰρ ἴσασι λουπὸν οὔτε ἃ πάσχουσιν, οὔτε ἃ πλάττουσιν.

<sup>49</sup> Por. *Hom.* 37, 3, PG 61, 320, 28-32.

<sup>50</sup> *Hom.* 11, 4, PG 61, 92, 31-37: Ὅταν γὰρ ὑπὸ ἀσελοῦς ἐπιθυμίας ἀλῶ ἡ ψυχὴ, καθάπερ νέφος καὶ ἀγλὺς τοὺς τοῦ σώματος ὀφθαλμοὺς, οὕτω τῆς διανοίας τὸ προορατικὸν προκαταλαβοῦσα ἐκείνη, οὐδένα ἀφίρσιν ἰδεῖν περαιτέρω, οὐ γένηται, οὐ φόβον, ἀλλ' ὑπὸ τῆς ἐπιβουλῆς ἐκείνης τυραννηθεῖσα λουπὸν, εὐκαταγώνιστος ὑπὸ ἁμαρτίας γίνεται.

Punkt ciężkości wypowiedzi położony został na krytykę fałszywej rozkoszy. W ten sposób można się było dowiedzieć, czym nie jest prawdziwa rozkosz.

Oprócz pijaństwa i próżności okazję do popełnienia grzechu nieczystości stwarzają przedstawienia teatralne<sup>52</sup>. Odpowiedzialnością za nie obarczyć należy osoby wyznaczone z urzędu na obrońców porządku publicznego:

„Ściągają ludzi do teatrów, wprowadzają tam chóry niewiast nierządnych i rozpustnych chłopców, którzy obrażają samą naturę”<sup>53</sup>.

Chryzostom usiłował przewyciężyć zadawnioną namiętność do wszelkiego rodzaju widowisk, widząc w nich ogromne niebezpieczeństwo dla życia chrześcijańskiego. Widowiska teatralne wpływały negatywnie przede wszystkim na poziom życia rodzinnego<sup>54</sup>. Z miast należało usunąć rozpasanych aktorów i bezwstydną aktorki, a najsurowszą karę przewidziano dla homoseksualistów. Chryzostomowi nie wolno ani oglądać, ani uczestniczyć w przedstawieniach teatralnych<sup>55</sup>.

Nieczystość opanowała również zwyczaje towarzyszące chrześcijańskim zaślubinom. Złotousty poświęcił temu zjawisku wiele uwagi. Potępiał tańce, słowa i nieskromne śpiewy, pijatyki i biesiady, określając je mianem „diabelskich śmieci”<sup>56</sup>. Te praktyki zakorzeniły się jednak w obyczajowości do tego stopnia, że stały się przyzwyczajeniem, którego siła ogłupia ludzi i każe im uważać grzeszne rozrywki za coś dobrego i pożytecznego<sup>57</sup>. Na najwyższe potępienie zasługuje fakt, iż oblubienica, od dzieciństwa uczona skromności, w dniu swojego ślubu zostaje wprowadzona w świat rozpusty i nierządu. Od owego dnia wszczepia się w nią bezwstyd, bezczelność, zuchwałość i żądzę niedorzecznej sławy. Dlatego też żony stają się później rozrzutne i bezwstydne<sup>58</sup>. Komedią i śmiesznością należy

<sup>51</sup> Hom. 37, 3, PG 61, 319, 58-61: Ποίαν οὖν λέγεις ἡδονήν; εἰπέ μοι τὴν ἀπὸ τῆς μίξεως, τὴν πόσκαρον καὶ βραχεῖαν; Ἄλλ' εὐθέως ταύτην πόλεμος ἐπικαταλαμβάνει καὶ κύματα καὶ λῦττα καὶ μανία πάλιν ἢ αὐτή.

<sup>52</sup> Na temat stosunku pierwotnego chrześcijaństwa do widowisk teatralnych por. W. Myszor, *Teatr i widowiska w ocenie greckich pisarzy kościelnych. Wprowadzenie i wybór tekstów*, w: *Chrześcijaństwo a życie publiczne w Cesarstwie Rzymskim III-IV wieku*, red. J. Śrutwa, Lublin 1988, 123-134; S. Longosz, *Widowiska teatralne zagrożeniem dla życia rodzinnego według św. Jana Chryzostoma. Wprowadzenie i wybór tekstów*, tamże, s. 135-198.

<sup>53</sup> Hom. 12, 5, PG 61, 102, 45-48: Θέατρα συνάγουσι, καὶ πορνῶν ἐκεῖ γυναικῶν χοροὺς εἰσάγοντες καὶ παῖδας πεπορνευμένους καὶ εἰς τὴν φύσιν αὐτὴν ἐνυβρίζοντας.

<sup>54</sup> Por. Longosz, j.w.

<sup>55</sup> Por. J. Quasten, *Patrology*, s. 453; M. Simon, *Cywilizacja wczesnego chrześcijaństwa*, tłum. E. Bąkowska, Warszawa 1979, 156: „Zakazy o ogólniejszym charakterze dotyczyły niektórych dziedzin życia społecznego. Widowiska, teatr, igrzyska zostały potępione, jedne jako niemoralne, inne jako nieludzkie; wiernym nie wolno było uczestniczyć w nich zarówno w charakterze aktorów, a tym bardziej w charakterze widzów”.

<sup>56</sup> Por. Hom. 12, 5, PG 61, 103, 30-32.

<sup>57</sup> Por. Hom. 12, 5, PG 61, 103, 33-41.

<sup>58</sup> Por. Hom. 12, 5, PG 61, 103, 42-54.

także nazwać weselny zwyczaj oprowadzania nowożeńców późnym wieczorem w świetle pochodni po rynku. Weselnemu orszakowi towarzyszyły wówczas dwuznaczne powiedzenia. Między wodzirejami panowało współzawodnictwo w tym, kto rzuci dosadniejszą obelgę i dobierze sprośniejsze wyrazy. Takie zaś zachowanie obraża młodą parę i godzi w świętość małżeńskiego stanu<sup>59</sup>.

Surowość oceny nieczystości seksualnej znajduje swoje apogeum w motywacji eschatologicznej. Moralista nasz przypominał, że grzech rozpusty będzie przyczyną potępienia wiecznego. Na sądzie ostatecznym nieczystego potępi wstrzeźliwy<sup>60</sup>.

**6. Grzech nieumiarkowania w jedzeniu i piciu.** Punktem wyjścia Janowych rozważań nad zagadnieniem grzechu nieumiarkowania w jedzeniu i piciu są słowa św. Pawła „Wszystko mi wolno, ale ja niczemu nie oddam się w niewolę” (1 Kor 6, 12b). Złotousty wyjaśniał:

„A sens tych słów jest taki: Jesteś panem jedzenia, powiada. Zostańże więc przy tej władzy i bacz, byś się nie stał niewolnikiem tej namiętności. Kto używa jej na co potrzeba, jest panem, kto zaś popada w nieumiarkowanie, nie jest już jej panem, lecz niewolnikiem, gdyż obżarstwo go tyranizuje”<sup>61</sup>.

Pokarm sam w sobie, podobnie jak pieniądze i bogactwo, nie jest czymś złym, potępić natomiast należy brak umiaru w korzystaniu z niego<sup>62</sup>. Aksjologiczny aspekt argumentacji zdefiniowany został w kategoriach niezależności i zniewolenia. Afirmacja wartości ludzkiej wolności w konsekwencji prowadzi do nakazu odpowiedzialnego korzystania z dóbr materialnych. Dość ogólne sformułowanie zalecenia, aby zachować umiar w jedzeniu, wskazuje na konieczność określenia normy w zależności od indywidualnych potrzeb.

Równie ogólne stwierdzenie, w którym Moralista nasz określił obżarstwo jako „namiętność ciężką i zwierzęcą”<sup>63</sup>, niewiele tłumaczy. Nieco więcej informacji zawierają analizy związku duszy z ciałem. Gdy ciało ulega różnym namiętnościom, wtedy słabnie dusza. Tuczenie ciała, pijaństwo i próżność nie pozwalają się oderwać od doczesności, czyniąc człowieka jej niewolnikiem<sup>64</sup>. „Słabość duszy” może wyrażać osłabienie pragnienia wartości duchowych i dominację potrzeb cielesnych człowieka. W celu więc obrzydzenia obżarstwa

<sup>59</sup> Por. *Hom.* 12, 5, PG 61, 104, 18-45; 104, 57-105, 30.

<sup>60</sup> Por. *Hom.* 2, 3, PG 61, 22, 14-42.

<sup>61</sup> *Hom.* 17, 1, PG 61, 139, 31-36: Ὁ δὲ λέγει, τοῦτο ἐστὶν: Κύριος εἶ τοῦ φαγεῖν, φησὶν· οὐκοῦν μένε κύριος ὦν, καὶ σκόπει μὴ γένηαι δούλος τοῦτου τοῦ πάθους. Ὁ μὲν γὰρ εἰς δέον αὐτῷ κεχορηγμένος, αὐτὸς αὐτοῦ κύριός ἐστιν· ὁ δὲ εἰς ἀμετρίαν ἐξίων, οὐδέτι κύριος, ἀλλὰ δούλος αὐτοῦ γίνεται, τῆς ἀδηφαγίας ἐν αὐτῷ τυραννοῦσης.

<sup>62</sup> Por. *Hom.* 39, 8, PG 61, 343, 57-344, 40.

<sup>63</sup> *Hom.* 17, 1, PG 61, 139, 59.

<sup>64</sup> Por. *Hom.* 39, 8, PG 61, 345, 20-30.

Kaznodzieja nasz nie wahał się w dosadnych słowach opisać kobietę nieopanowaną w jedzeniu:

„Bóg włożył w nas żołądek jak jakiś mały młyn, dawszy mu odpowiednią siłę i ustanowiwszy oznaczoną miarę, którą powinien codziennie zemleć. Gdy więc ktoś wrzuci więcej, to niestrawione szkodzi całości. Stąd pochodzą choroby i brzydota. [] Kiedy bowiem ustawicznie wstrętne wymiotuje, ziele zepsutum winem i bardziej niż potrzeba się czerwieni, to niszczy harmonię przystojną niewieście i traci wszelką przyzwoitość; ciało staje się gąbczaste, powieki przekrwione i rozciągnięte, otyłość większa niż potrzeba i zbyteczna obfitość mięsa”<sup>65</sup>.

Ten obraz kobiety jest karykaturą upersonifikowanego obżarstwa. Można sądzić, iż w celu osiągnięcia lepszego efektu wybór płci pięknej został podjęty w sposób przemyślany i zamierzony. Jednoznaczne wskazanie Boga jako źródło normy moralnej znajduje swoje dopełnienie w naturalistycznej metaforze skutków przekroczenia owej normy. Zastosowane argumenty odwołują się do ukrytej w człowieku potrzeby elegancji oraz troski o piękną sylwetkę ciała.

Doświadczenie Izraelitów na pustyni uczy, iż obżarstwo zawsze prowadziło do bałwochwalstwa i rozwiązłości<sup>66</sup>. Naród żydowski poprzez pijaństwo popełniał najcięższe grzechy<sup>67</sup>. Zdaniem Chryzostoma, dodatkowym impulsem, rozpalającym namiętność jedzenia i picia, był wpływ zwyczajów pogańskich.

„Znowu gra w kości nie podlega u nich karze. Upijanie się i objadanie nie tylko nie jest przewinieniem, lecz u wielu uchodzi za chlubny wyczyn. Przy biesiadach żołnierskich wielkie jest w tym kierunku współzawodnictwo i ci, którzy najbardziej potrzebują wstrzemięźliwego umysłu i silnego ciała, najbardziej oddają się tyranii opilstwa, obezwładniając ciało i zaciemniając duszę”<sup>68</sup>.

W krytyce pogańskiej obyczajowości Jan odwoływał się do myślenia zdroworozsądkowego. Niemoralność postaw tej obyczajowości wynika z łamania norm

<sup>65</sup> *Hom.* 39, 9, PG 61, 346, 19-25; 26-32: Καὶ γὰρ καθάπερ μύλην τινὰ τὴν γαστέρα ἡμῶν ἐνέθηκεν ὁ Θεός, σύμμετρον αὐτῇ δύναμιν δούς, καὶ τάξας μέτρον ἡτόν, ὅπερ αὐτὴν δεῖ καθ' ἑκάστην ἡμέραν. Εἰ ἂν οὖν τις ἐπιβάλῃ πλείονα, ἀκατέργαστα γενόμενα τῷ παντὶ λυμνίεται. Ἐνευθεν νόσοι καὶ ἀσθένεια καὶ ἀμορφία [...] Ὅταν γὰρ ἐρευρήται συνεξῶς ἀηδῆ, καὶ σσηπτότος οἴνου πνέη, καὶ πλέον τοῦ ἐρυθαίνηται, καὶ τὸν προσηκόντα γυναικὶ ἄουθμὸν διαφθεῖρη, καὶ τὴν εὐκοσμίαν ἀπολέσῃ πᾶσαν, καὶ πλάδαρά μὲν ἡ σὰρξ γίνηται, ὕφαιμοι δὲ καὶ διατεταμένα αἱ βλεφαρίδες, καὶ πάχος πλέον τοῦ δέοντος, καὶ πολυσαρκία περιττῆ.

<sup>66</sup> *Por. Hom.* 23, 3, PG 61, 193, 4-11.

<sup>67</sup> *Por. Hom.* 16, 4, PG 61, 135, 41-42.

<sup>68</sup> *Hom.* 12, 4, PG 61, 102, 18-27: Τὸ κυβεῦναι πάλιν τῆς παρ' αὐτῶν τιμωρίας ἐστὶν ἐλεύθερον, καὶ οὐδεὶς ὑπὲρ τούτων δίειν ἔδωκε ποτε παρ' ἐκείνοις. Τὸ μεθεῖν καὶ γαστριζέσθαι οὐ μόνον οὐκ ἔστιν ἔγκλημα, ἀλλὰ καὶ κατόρθωμα παρὰ πολλοῖς εἶναι νενόμισται· καὶ ἐν τοῖς στρατιωτικοῖς δείπνοις πολλῆ ἢ τοῦ πράγματος ἄμιλλα, καὶ οἱ μάλιστα σωφρονούσης διανοίας καὶ σώματος ἐξῆρωμένου δεόμενοι, οὗτοι μάλιστα τῇ τυραννίδι παραδέδονται τῆς μέθης, καὶ σῶμα παραλύοντες, καὶ τὴν ψυχὴν σκοτοῦντες.

wyznaczonych przez godność stanu i pełnioną w społeczeństwie funkcję. Siła oddziaływania przyzwyczajania i powszechna obojętność na zło nie stanowią jednak dla chrześcijanina żadnej okoliczności łagodzącej.

Oprócz sensu dosłownego Kaznodzieja nasz nadawał pijaństwu znaczenie przenośne: formą pijaństwa jest chciwość, a chciwiec zachowuje się jak pijak<sup>69</sup>. Również oszczerca przypomina pijaka<sup>70</sup>.

Przykładem umiaru w jedzeniu i piciu był także św. Paweł. Jego postawę cechowała nieugiętość i konsekwencja w walce z obżarstwem i pijaństwem. Postać Apostoła narodów uczy, iż tylko ci przezwyciężą ten grzech, którzy potrafią zachować dystans do wartości doczesnych<sup>71</sup>.

**7. Grzech lenistwa.** Wydaje się, że Chryzostom poświęcił lenistwu chyba najmniej uwagi. Ci, którzy za darmo jedzą i nic nie robią, powinni się wstydzić:

„Kto jest beczynny, ten więcej mówi na próżno i wiele na próżno czyni, a przez cały dzień nie wykonuje żadnej pracy, dotknięty wielką odrętwiałością”<sup>72</sup>.

Przejawami lenistwa są gadulstwo i beczynność. Kaznodzieja wypominał też swoim słuchaczom opuszczanie zgromadzeń liturgicznych. Wierni usprawiedliwiali niekiedy swoją nieobecność na nich pójściem do teatru lub na spotkanie z tancerzami i aktorami<sup>73</sup>.

Krytyka nie ominęła również tego, kto źle wykorzystał spadek otrzymany od ojca:

„Ty, któryś strawił czas wolny na rzeczach niepotrzebnych, słusznie będziesz oskarżony”<sup>74</sup>.

Grzech lenistwa wynika z fałszywego odczytania hierarchii wartości: sprawy nieważne lub mniej ważne zajmują miejsce tego, co naprawdę istotne. Błąd polega na nieumiejętności właściwej oceny wartości.

\*\*\*

Analizy podanych przypadków pozwalają odkryć pewne zasady, na których Złotousty budował swoją argumentację: człowiek ze swej natury jest

<sup>69</sup> Por. *Hom.* 40, 4, PG 61, 353, 19-22.

<sup>70</sup> Por. *Hom.* 44, 6, PG 61, 381, 23 – 382, 13.

<sup>71</sup> Por. *Hom.* 23,1, PG 61, 190, 12-23.

<sup>72</sup> *Hom.* 5, 6, PG 61, 47, 6-9: ‘Ο γάρ ἀργῶν πολλὰ εἰκὴ μᾶλλον φθέγγεται, καὶ πολλὰ εἰκὴ πράσσει, καὶ ἐργάζεται δι’ ὅλης ἡμέρας οὐδέν, πολλῆς νόσους ἐμπεπληρωμένος.

<sup>73</sup> Por. *Hom.* 5, 6, PG 61, 48, 4-8. Na temat walki Chryzostoma z opuszczaniem zgromadzeń liturgicznych na rzecz widowisk cyrkowych por. *Contra circenses ludos et theatra*, PG 56, 263-270.

<sup>74</sup> *Hom.* 5, 6, PG 61, 47, 22-23: Σὺ μὲν γάρ εἰς οὐδέν, δέον τῆ σχολῆ χρησάμενος εἰκότως ἐγκαλῆ.

skłonny do tworzenia i działania, jednak poprzez grzech działanie to stało się nierozumne. Można zatem wiele czynić a równocześnie grzeszyć lenistwem.

Mówiąc o przewrotności szatana i słabości ludzkiej duszy, Moralista nasz stwierdza: „Bóg uczynił cnotę mozolną, aby ugiąć duszę i zaprowadzić ją do umiarkowania”<sup>75</sup>. Prawdę tę potwierdzają dzieje Izraelitów, którzy „dopóki nie prowadzili życia mozolnego i zażywali spoczynku, popadli w bezbożność”<sup>76</sup>. Potrzeba wytrwałości, gdyż nie można zwalczyć grzechu ani szybko, ani łatwo. W łańcuchu wymienionych przyczyn i skutków ukryta została próba wyjaśnienia natury lenistwa: beztroskie życie prowadzi do beczynności, z kolei beczynność do bezbożności.

Skutecznej walki z grzechem lenistwa uczył św. Paweł: swoją osobą nie obciążał innych, lecz sam potrafił zapracować na swoje utrzymanie<sup>77</sup>. Wzorem są tu także ludzie prości, którzy nigdy nie marnują chwili na beczynność, a cały wolny czas poświęcają temu, co konieczne<sup>78</sup>.

W wyjaśnianiu istoty i skutków grzechów głównych Złotousty przemawiał sugestywnym językiem obrazów, metafor i porównań, aby zgodnie z chrześcijańskim systemem wartości zracjonalizować nieuświadomione często podłoże motywów ludzkiego postępowania. Wieloaspektowość i obrazowość przeprowadzonych analiz zaskakują niekiedy dosadnością wyrazu. Kaznodzieja szkicował rozległą panoramę ludzkiej ułomności, wskazując równocześnie na nieograniczone możliwości człowieka współpracującego z łaską. Negatywne skutki grzechu widoczne są zarówno w sferze duchowej, jak i cielesnej. Wrogiem chrześcijańskiej moralności były czynniki wewnętrzne i zewnętrzne: presja strachu, namiętność posiadania, iluzja doznań emocjonalnych, lekceważenie faktu przemijania oraz silnie zakorzenione w społeczeństwie obyczaje i przyzwyczajenia pogańskie. Analizy formalno-merytorycznego podejścia do problemu grzechów i walki z nimi pozwalają stwierdzić, iż istota wielkości Jana Chryzostoma leży nie w jego rozwiązaniach moralno-etycznych, lecz w sposobie ich przedstawienia.

<sup>75</sup> *Hom.* 7, 5, PG 61, 61, 6-13: Διὰ τοῦτό μοι δοκεῖ καὶ τὴν ἀρετὴν ὁ Θεὸς ἐπιμοχθον ποιῆσαι, κάμπτην αὐτὴν καὶ εἰς τὸ μετριάζειν ἄχων.

<sup>76</sup> *Hom.* 7, 5, PG 61, 61, 8-13: Καὶ ἵνα μάθῃς ὅτι τοῦτό ἐστιν ἀληθές, ὡς ἂν εἶ τις ἀπὸ μικρῶν μεγάλα στοχάσαιτο, ἀπὸ τῶν Ἰσραηλιτῶν αὐτὸ μάθωμεν. Οὗτοι γοῦν ἦνίκα οὐκ ἔξων ἐπιμοχθον βίον, ἀλλ' ἀνέσεως ἀπέλαυνον, οὐκ ἐνεγκόντες τὴν εὐημερίαν, ἐξώλισθον εἰς ἀσέβειαν.

<sup>77</sup> *Por. Hom.* 5, 6, PG 61, 46, 59 – 47, 6.

<sup>78</sup> *Por. Hom.* 5, 6, PG 61, 47, 23-25; 48, 17-24.

THE METHOD OF COMBATING CAPITAL SIN IN THE *HOMILIES*  
OF ST. JOHN CHRYSOSTOM *ON THE 1 LETTER*  
*OF ST. PAUL TO THE CORINTHIANS*

(Summary)

In his description of the reality and the consequences of capital sin, St. John spoke with evocative eloquence. Using metaphor, imagery and analogy in conformity with the Christian system of values, enabled him to rationalize the underlying motives of human behavior. The quality of his analysis and his gift of rhetoric and eloquence were outstanding.

St. John has sketched out for us a huge panorama of human imperfections while at the same time pointing to the unending potential of the person who cooperates with the grace of God. He shows that the negative results of sin are visible both in the spiritual and corporal sphere, where the enemies of Christian morality are present both in internal and external aspects such as : the torment of fear, a passion for possessions, the illusion of emotional experiences and indifference to the transient yet strongly rooted pagan customs and practices in society.